DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, ŚR[illegible] - 11. GRUDNIA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Wczorajszy dzień i noc - minęły bez żadnych niemieckich ataków na W.Brytanię. Stwierdzono jedynie loty rekonesansowe w pobliżu wybrzeży Anglii. Nad morzem Północnym zestrzelono 1 niemiecki samolot.

Lotnictwo angielskie zbombardowało wielką fabrykę samolotów w Bremie, bazy łodzi podwodnych w Lorient, oraz doki i stocznie w Boulogne. 1 samolot niemiecki, należący do ochrony - został zestrzelony, po stronie Anglików, zanotowano również stratę 1-ego samolotu. Z południowych wybrzeży Anglii, widać szalejące drugi dzień pożary we francuskich portach wzniecone przedwczoraj przez angielskie eskadry lotnicze.

Urzędowy komunikat grecki, który jak zwykle w spsób powściągliwy donosi, że wojska greckie prowadzą pomyślnie dalsze swe operacje ofenzywne wzdłuż całego frontu. Nieoficjalnie doniesiono, że wojska greckie zdobyły miasto Pigeros, 25 km na północ od St.Quaranta. Na środkowym froncie zajęto b. ważny węzeł komunikacyjny Koleire. Lotnictwo angielskie wg komunikatu zbombardowało w Valonie doki i statki, niszcząc przyte, szereg obiektów na wybrzeżu. Samoloty sprzymierzonych sił lotniczych przeczuliły na tyły wojsk włoskich liczne oddziały albańskich powstańców, którzy napadają na cofające oddziały włoskie szerząc dezorganizację i panikę w szeregach włoskich. Grecy posunęli się znacznie na północ od Argyro-Castron. Zacięte [illegible]lki toczą się na froncie północnym, gdzie marsz wojsk włoskich kie[illegible] się do centralnej Albanii. W tej części albańscy górale zorganizowali powstanie. Włosi - na skutek zniszczenia Valony i Durazzo - używają teraz portu St.Giowanni di Medua, dogodnego tylko dla barek rybackich.

Komunikat z Kairo podaje o rozwijaniu się ofenzywy wojsk angielskich przeciw armii marsz. Graziani. Anglicy przełamali drugie linie obronne biorąc do niewoli ponad 4.000 jeńców, i znaczną ilość średnich czołgów. Oddziały angielskie na północnym skrzydle, dotarły do wybrzeży między Sidi-Barani a Buk-Buk na 25 km poza Sidi-Barani, które bez przerwy zbombardowane jest przez angielskie lotnictwo. Wszystkie operacje angielskie rozwijają się pomyślnie.

WIADOMOSCI OGOLNE

Premier Churchill omówił dziś w Izbie Gmin rozpoczęcie ofenzywy angielskiej przeciw armii włoskiej w Libii. Zaznaczył on, że przedsięwzięto operacje na wielką skalę i że pierwsze bitwy już się rozpoczęły. Włochy - mówił on - miały sposobność zaatakowania Egiptu tuż po upadku Francji, gdy nie było jeszcze należycie przygotowanej obrony Egiptu a Anglia zajęta była zamierzoną inwazją niemiecką. W październiku istniała już możliwość naszej ofenzywy, lecz została ona op[illegible]ona przez napad Włochów na Grecję. Znaczne ilości lotnictwa i wojsk technicznych musieliśmy przerzucić na pomoc Grecji, a po uzupełnieniu naszych armij, rozpoczęliśmy planowe operacje na całym froncie długości 125 km. Dnia 7/12 br. wojska nasze uderzyły na [illegible]ne linie włoskie od Sidi-Barani aż w głąb pustyni. W środku frontu [illegible] w pierwszym dniu wzięliśmy do niewoli 500 jeńców i bogaty materiał wojenny. Następne uderzenie w drugie linie obronne pomnożyły kilkakrotnie ilość jeńców i zdobytego sprzętu bojowego. Inne oddziały weszły równocześnie głęboko między Sidi-Barani i Buk-Buk. Flota morska bierze udział w operacjach ostrzeliwując Sidi-Barani i Mastila. Lotnictwo nasze bombarduje bez przerwy wszystkie ba[illegible] i lotniska od Derma aż do Sidi-Barani. Na Bengazi zrzucono w jednym t[illegible]ko nalocie 25 ton bomb, niszcząc wiele włoskich samolotów stojących na ziemi oraz bazy lotnicze. Liczne nasze eskadry Hurricanów napadają z niskiego pułapu wojska i kolumny transportowe, zadając im ciężkie straty. W pierwszym dniu natarcia zestrzelono Włochom 22 aparaty, tracąc 3 własne, przyczym dwóch pilotów wylądowało na naszym terytorium. Zbyt wcześnie byłoby mówić o wynikach ostatecznych, jednak wstępne operacje całkowicie się udały.

Włoski komunikat z Afryki, w dalszym ciągu zataja ofenzywę angielską

i składa się tylko z pięciu słów: "Cztery nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone".

Wczoraj przemawiał Hitler do robotników przemysłu wojennego. Ton jego mowy - miejscami histeryczny, był przede wszystkiem usprawiedliwieniem samego siebie. Zapowiedziawszy smętnie, że co się ma stać - to się stanie, wyzywał od durniów tych, co mówią o kłótniach w niemieckiej armii. Oświadczył dalej, że żołnierz niemiecki nie wyjdzie nigdy z krajów zajętych, bo nikt nie zdoła go wypędzić, choć nie dawno zapewniał o uszanowaniu suwerenności Belgii i Holandii. Zapewniał on w swej mowie, że nie chciał prowadzić wojny, lecz poświęcić się pokojowej pracy dla Niemiec, gdzie istnieje prawdziwa wolność , władza spoczywa naprawdę w rękach ludu i panuje prawdziwy socjalizm. Hitler w mowie swej - nie wspomniał zupełnie o sprzymierzeńcach Niemiec, tj. Japonii, Włochach, Węgrach, Słowacji i tp. ani też o "pryjacielu" Rosji, zaliczając do wrogów demokratyczną Francję, Stany Zjednoczone i Anglię, Nie wspomniał również ani słowem o obecnym położeniu wojennym Włoch w Albanii, czy o ofenzywie angielskiej w Afryce, pod obnie jak o ofenzywie na Anglię. Charakterystycznym było, że z ust człowieka, który zapowiadał podbój świata padły słowa zapewnienia "że Niemcy nie skapitulują".

Dr. Goebbels - w swej wczorajszej mowie - zapowiedział zwycięski koniec wojny przez olbrzymią ofenzywę niemiecką na W.Brytanię.

W armii brytyjskiej zamianowano dowódcą armii w południowej Anglii gen. por. Aleksandra, liczącego 42 lat, który odznaczył się przy obronie od wrocie z Dunkerki. Dowódcą wojsk pancernych zamianowano gen.maj.La Qusen Martel lat 51, który zawsze walczył o zaopatrzenie piechoty w jaknajwiększą ilość broni pancernej.

Amerykański minister wojny zapowiedział wcielenie do armii amerykańskiej 30.000 oficerów rezerwy, co ma nastąpić jeszcze w bież. roku.

Wiceminister spraw zagranicznych Anglii Buttler zakomunikował o udzieleniu Chinom kredytu w wysokości 10.milionów funtów szterlingów.

Brazylia zakomunikowała o utworzeniu ambasad przy rządach Polski, Holandii i Norwegii, przebywających w Londynie.

Gen.Sikorski odznaczył krzyżem "Virtuti Militari" ślepego żołnierza dywizji karpackiej, który stracił wzrok w walkach we Francji. Walczył on przedtem w Polsce i Norwegii.

Z Jugosławii donoszą, że do Belgradu ma przybyć min.spraw zagran.Węgier hr. Csaky . Regenci Jugosławii i Węgier mają również złożyć sobie wizyty.

Z OSTATNIEJ CHWILI

/Wiadomości otrzymane dziś dnia 11 grudnia 1940 godz.7-ma rano/

Komunikat z Kairo donosi: armie angielskie prowadzą dalszą ofenzywę przeciw Libii. Brytyjskie wojska pancerne weszły głęboko bo na 25 km za Sidi-Barani, osiągając wybrzeże. Dwie dywizje włoskie pod Sidi-Barani znajdują się w odwrocie. Wojska francuskie biorą udział w operacjach. Flota ostrzeliwuje obszar od Sidi-Barani do Derna. Na zachód od Buk-Buk stwierdzono wielkie pożary, palą się również liczne włoskie kolumny transportowe. Zestrzelono 22 samoloty włoskie.

Lotnictwo rodezyjskie bombardowało bazy włoskie na północ od Cassala, inne skadry atakowały włoskie kolumne w Abisynii.

Komunikat grecki donosi o ofenzywie prowadzonej na całym froncie. Zdobyto w atakach na bagnety liczne strategiczne pozycje Włochów. Wzięto 3 działa i inny materiał wojenny. Włosi ponieśli ciężkie straty i cofają się w dalszym ciągu. Najgwałtowniejsze walki trwają na zachód od Pogradec, gdzie Grecy posunęli się między rzekami Skumini a Devalli.

Prez. Benesz wyłuszczył pewniki angielskiego zwycięstwa, którymi są: pierwsze wybór Roosevelta, drugie - zwycięstwo brytyjskie w walkach nad Anglią i udaremnienie niemieckiej ofenzywy, trzecie - klęski włoskie w Grecji, czwarte - opór przeciw Niemcom w krajach okupowanych, piąte - błędy Włoch i ich krytyczne położenie, które są dziś ciężarem dla Niemiec.

Sowiecki organ "Czerwona flota" pisze, że inwazja niemiecka na Anglię nie mogła nastąpić, ponieważ Niemcy nie mogli przeciwstawić się zbyt silnej flocie angielskiej. Los Afryki i Bliskiego Wschodu zależy obecnie od wyniku walki flot na Morzu Śródziemnym. Flota włoska stale unika walki, jest o wiele więcej ostrożna, niż tego wymaga należyte prowadzenie wojny.

Dzien. Pol. 11.XII 1940

LISTY POLKAKOW Z NIEMIEC.

Cała cywilizowana ludzkość z [illegible]rmierzem wolności i praw człowieka,
prez. St.Zj. Rooseveltem na [illegible] - ustaliła już swój pogląd na śred-
niowieczne metody niewolnictwa, stosowane przez Niemców wobec Polaków,
wysyłanych przymusowo do robót w Niemczech. Haniebne praktyki - wy-
nikłe z ewangelii hitlerowskiej - będą w dniu powszechnej sprawiedli-
wości - krwawo policzone. Wysyłka polskiego ludu do Niemiec, to nie
tylko skazanie go na trud ciężkiej, często nadludzkiej pracy, ale
przeznaczenie go na zagładę, jak niewolników w starożytnej Grecji lub
Rzymie, których pozbawiono nadziei odzyskania wolności. Stała rekru-
tacja do przymusowych robót w Niemczech ldu naszego, to cios wymierzo-
ny w naszą państwowość - w sam byt Narodu Polskiego. Dziś, gdy dzie-
siątki tysięcy tego ldu, młodzieży, jeńców wojennych /rzekomo zwol-
nionych/ rozsiedlił wróg na ogromnej przestrzeni, jest rzeczą nie-
zmiernie ważną, poznać jak żyją na obczyźnie i co myślą o sobie ofia-
ry niemieckiego teroru, korne szeregi pariasów, pracujących nie dla
siebie i swej ojczyzny, lecz panów niemieckich.
Kto z nas nie czytał listów nadsyłanych z Niemiec przez współrodaków,
którzy w sposób często nieudolny opisują swe warunki życia, naloty
angielskie i tp. Wszystkim nam znany jest oryginalny w swoim rodzaju
improwizowany szyfr o "Anielciach", "Alach", o "jasnych nocach" i tp.
Ale w tym swoistym reportażu rzeba się doszukiwać głębszej myśli i
wyprowadzać wnioski dalej idące niż chwilowe senzacje. Dlatego z poś-
ród setek i tysięcy listów nadsyłanych z Niemiec, wybraliśmy za temat
te, które nam dają pwną chronologię przeżyć duchowych jednej i tej sa-
mej osoby.
Jedną z dziesiątków tysięcy, wysłanych do robót w Niemczech, jest Ma-
rysia D. służąca z Krakowa, która z miejsca swej pracy nawiązała ko-
respondencję z krajem. W listach swych dała ona wyraz nie tylko ewo-
lucji swych "poglądów", ale i opisała kilka interesujących faktów.
W pierwszym liście donosi, że jest zdrowa i dobrze jej się powodzi.
"... mam 20 marek na tydzień i wiele nawet nie robię, tylko gotuję,
muzyka gra w każdą niedzielę, jest wesoło, nie jest tak jak ludzie w
Krakowie mówią i dobrzem zrobiła, żem pojechała, bo w Polsce nie bę-
dzie dobrze i już nie powróci to co było". Jak widzimy słowa Marysi
pokrywają się w zupełności z poglądami p.redaktora Gońca Krakowskie-
go, tylko, że Marysia jak to zobaczymy niebawem wyleczy się ze swoje-
go optymizmu... Narazie radzi Krakowianom, by "jak kto może, niech
się uczy języka niemieckiego". List drugi zaginął. W drugiej połowie
października donosi Marysia, że ją uszy bolą coraz bardziej, z oczami
też gorzej i musi wstrzymać się od pracy. Przeszła operację i wyjęto z
pleców "2 skorupki z jajka!". Co więcej "chaupa się ozwała, zaś Alek
coraz częściej ją odwiedza. Jedzenia dużo, mięsa a mięsa, ani człowiek
jeść nie może, wystarczy jak się popatrzy. "Powodzi się jej nie źle...
zdobyła piękny zegarek, branzoletkę, wieczne pióro i kilka marek "prz.
mięsie". Zdobycz jej jednak nie cieszy, bo oto właśnie dwóch kolegów
poszło do wsi sąsiedniej, ale stamtąd już nie wrócili, gdyż "dostali
się na cmentarz z winy Alka". Ale, cokolwiek i jakkolwiek będzie "na-
sza ziemia byndzie jeszcze jak była". Dzięwczynę trapi nostalgia.
Transport ich partii do Polski z powrotem został wbrew oczekiwaniu za-
trzymany. "Ale co się to narobi - skoro codzień furgocze. Człowiek wi-
dzi tylko popiół i kamienie i kupę dymu, a poza tym więcej nic". Ile
jest przesady w opisach dziewczyny, sprawdzić się nie da. Samolotów
angielskich, które rzekomo rojami po 400-500 sztuk przelatują, gdy
ona siedzi w piwnicy, nikt przeliczyć nie może; niemniej jednak świa-
domie nie kłamie a słowa jej tchną szczerością. Postawa "niewolników
polskich" - ulega radykalnej zmianie. Koszmarny obraz spustoszeń roz
taczający się dokoła, który mówi o bezcelowości ich codziennej pracy,
każe im wierzyć, że kruszeje stopniowo moc, która odbiera im prawo
do życia i pracy na własnej ziemi, że "opuszczona" Polska będzie, gdy
do niej powrócą, znowu ich własną. Bo przecież Marysia nie jest nosi-
cielką czy wyrazicielką tylko swych osobistych cierpień, tęsknot, czy
myśli. powtarza tylko to o czym posłyszała od innych, o czym mówią,
co czują jej towarzysze i towarzyszki niedoli. Tym zaś argumenty "Al-
ka" przemówiły do mózgów i trafiły do serc lepiej, niż cała zakłama-
na wraża propaganda, cynicznie głosząca, że skoro już wszystko straco-
ne z losem należy się pogodzić i zaniechać walki z przemocą.

I na zakończenie mała dygresja. Nie można Marysi winić, że na początku tak myślała po Polsce, że była nieodporna na propagandę niemiecką, bo przecież my tu w Krakowie mamy też Marysie, ale uświadomione społecznie, bynajmniej nie służące, które nadal tak myślą jak nasza Marysia na początku, i co gorsza dają wyraz swemu "myśleniu" - paradując bezwstydnie z Niemcami po ulicach i kawiarniach. Ale dla nich przygotowujemy inne argumenty - bardziej przekonywujące. Tylko musimy poczekać na "Alka".

WIADOMOSCI Z KRAJU

Zamordowanie śp. prof. Janickiego w Tarnowie. Onegdaj doprowadziło Gestapo, więzionego w Tarnowie, prof. Janickiego z Katowic - do przesłuchania. Skoro konwój znalazł się obok cmentarza, jeden z gestapowców kopnął prof. Janickiego, który mimo wyczerpania więzieniem, tak silnie uderzył zbira niemieckiego w twarz, że ten zwalił się jak kłoda u jego nóg. Korzystając z tego prof. Janicki zbiegł na sąsiedni cmentarz, jednakże drugi gestapowiec rozpoczął za nim pościg, przywoławszy do pomocy przygodnych żołnierzy. Rozpoczęła się formalne polowanie między grobami i strzelanina do nieszczęśliwej ofiary. Jeden ze strzałów ugodził uciekającego i pozbawił go życia na miejscu. Scenie tej przyglądały się kilka osób znajdujących się przygodnie na cmentarzu. Cześć bohaterowi!

Roboty przymusowe w powiecie tarnowskim. W Krzyżu, Lisiej Górze i Zaczarniu pod Tarnowem prowadzą Niemcy od kilku miesięcy roboty ziemno-melioracyjne, których mimo nieodpowiedniej pory dotychczas nie przerwano. Do robót tych pociągnięto przymusowo młodzież miejską i wiejską. Nieszczęśliwi chłopcy pracują od szeregu miesięcy w nieludzkich warunkach. Wielu z nich z powodu zupełnego wyczerpania ciężko się rozchorowało, a kilku nawet zmarło. Praca rozpoczyna się od wczesnych godzin porannych i trwa aż do zmroku. Chłopcy w drelichowych ubraniach i prawie boso stoją po kolona w wodzie. Zakwaterowani są w barakach dworskich w Krzyżu w okropnych warunkach higienicznych. Niechlujstwo, brud i wszy nie pozwalają im należycie odpocząć. Na dzienne pożywienie składa się 3 razy dziennie ziemniaczana zupa z kawałkiem chleba. Dozorcy to istne zwierzęta. Chłopcy głodni, zmarznięci i wyczerpani, przechodzą nadludzkie katusze i ze łzami w oczach skarżą się na swój niezasłużony los.

Aresztowania wśród ludowców. W dwóch gminach pow. tarnowskiego aresztowano prezesów Kół Stronnictwa Ludowego, oraz jedną działaczkę ludową.

Z Zakopanego donoszą, że przeciw znanemu renegatowi, płk. W.P.Anlaufowi, obecnemu przywódcy Volksdeutschów w Zakopanem, wszczęło miejscowe Gestapo dochodzenia karne. Oskarżony on jest o utrzymywanie stosunków z Polakami i Żydami, oraz o szereg jakichś ciemnychspraw. Żona p.Anlaufa, która do niedawna była nieprzyjednanym wrogiem Polaków, jest tym ciosem tak złamana, że szuka obecnie pomocy w sferach polskich i nakłania Polaków o składania korzystnych zeznań dla męża. Nie sądzimy, ażeby znaleźli się tacy naiwni i przyszli z pomocą tej mętnej figurze.

ZAWIADOMIENIE

Rozporządzenie Gen. Gubernatorstwa z 29/11 br. w sprawie obowiązku podpisywania przez polskich urzędników publicznych, deklaracyj o posłuszeństwie, wierności i td. wobec Niemców, a nadto pisemnego stwierdzenia, że odnośni urzędnicy nie uważają się związanymi przysięgą złożoną wobec władz polskich - wywołało w zainteresowanych sferach zrozumiałe poruszenie. Kilku naszych Czytelników zwróciło się do nas w tej sprawienz prośbą o radę. Ponieważ sprawa ta ma charakter zasadniczy, jest obecnie przedmiotem rozważań polskich czynników opiniodawczych, przeto zawiadamiamy, że odnośną opinię zamieścimy w najbliższych dniach.

Pokwitowania:Kwitujemy odbiór: Empire - 12 zł, "G" - 6 zł, "T" - 11.50, Zasadniczy - 30 zł, Kika - 5 zł, Hop - 19 zł, J.Ł. - 3 zł, 01 - 5 zł, Tam - 10 zł, Kozik - 20 zł, Jerzyk - 10 zł, A.F. - 6 zł, Bułka - 5 zł, Czuwaj - 10 zł, Czwórka - 10 zł, Rey - 2 zł, Masło - 8 zł, Fabryka - 5 zł, S.S. - 10 zł, Basia - 10 zł, Zena - 2 zł, za które serdecznie dziękujemy.

-----oooo000oooo-----